



**BOGDAN GANCARZ**

redaktor wydania

**M**oc swej wiary poznajemy często dopiero w godzinie próby. Taka godzina wybiła 60 lat temu dla ks. Michała Rapacza z Płok k. Trzebini, porwanego i zamordowanego przez bojówkę komunistyczną. O tym świadku wiary, którego świadectwo jest wciąż żywe na terenie, gdzie niegdyś proboszczował, pisze w swym reportażu ks. Ireneusz Okarmus. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ „Pomysł DNI DZIEDZICTWA jest prosty: zobaczmy niezwykłe zabytki kultury i architektury... ale w inny sposób. Pokazać w nowym świetle skarby, obok których przechodzimy obojętnie, lub uchylić drzwi zazwyczaj zamknięte” – pisze Piotr Legutko.

Nominacja sędziwego dominikanina

## Generał Adam

3 maja 2006 roku ojciec pułkownik Adam Studziński OP, kończący za miesiąc 95 lat dominikanin, otrzymał z rąk prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego awans na generała brygady w stanie spoczynku.

Ojciec Adam to postać w pełnym tego słowa znaczeniu historyczna: kawaler wielu orderów, honorowy obywatel Krakowa, opiekun legionistów Józefa Piłsudskiego, żołnierzy 1920 i 1939 roku, Armii Krajowej, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, twórca pierwszego w Polsce Duszpasterstwa Harcererek i Harcerzy, kapelan wielu środowisk patriotycznych. Cieszy się ogromną sympatią, jest jednym z niekłamanych autorytetów duchowej stolicy Polski.

Urodzony 2 czerwca 1911 roku, bynajmniej nie wygląda na swój wiek. A przeżył sporo, poczynając od wojennej tułaczki na Węgry w 1939 roku, gdzie rozpoczął pracę duszpa-



ADAM WOJNAR

Ojciec Adam zastąpi pułkownikowskie belki na berecie generalskim wężykiem

sterską wśród internowanych tam żołnierzy i walnie przyczynił się do przerzutu wielu z nich do Francji. Sam przedostał się przez Bałkany do Palestyny, gdzie najpierw został p.o. proboszcza 2. Brygady Pancерnej w II Korpusie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a następnie kapelanem 4. pułku pancерnego „Skorpion”, z którym odbył całą kampanię włoską.

Pod Monte Cassino niósł duchową posługę rannym i umierającym na pierwszej linii frontu, pomagając także w ewakuacji rannych i identyfikacji zabitych. To właśnie wtedy zaskarbił sobie miłość żołnierzy, a na jego piersi zawisł Srebrny Krzyż Virtuti Militari. Był bowiem ojciec Adam nie tylko odważnym kapelanem, ale także dzielnym żołnierzem.

Po wojnie powrócił do rządzonej przez komunistów Polski. Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji zakonnych, potem zaś zajął się odkrywaniem i przywracaniem do dawnego stanu średniowiecznych skarbów krakowskiego klasztoru oo. Dominikanów.

Jednocześnie gromadził wokół siebie kombatanów wielu pokoleń. To właśnie on organizował słynne oplatkowe spotkania legionistów, na które regularnie przychodził ówczesny metropolita krakowski, ksiądz kardynał Karol Wojtyła.

**BOGDAN GANCARZ**

## WIZYTACJA PAPIESKIEGO CEREMONIARZA



ADAM WOJNAR

**A**bp Piero Marini, ceremoniarz papieski, wizytował 25 kwietnia miejsca na terenie archidiecezji krakowskiej, które w trakcie swej pielgrzymki do Polski odwiedzi papież Benedykt XVI. Powiedział, że Papież przyjedzie, „aby wyrazić wdzięczność swemu wielkiemu poprzednikowi”. Ceremoniarz oglądał m.in. postępy prac nad konstrukcją ołtarza papieskiego na Błoniach, wypytując o szczegóły. Zaproponował pewne zmiany konstrukcyjne. Zapoznał się również ze szczegółowym planem liturgii w tym miejscu. Zapewnił, że pielgrzymka odbędzie się ściśle wg programu. Dodał, że być może Benedykt XVI pojawi się jednak w „oknie papieskim” Domu Arcybiskupów Krakowskich. ■

Abp Marini zapoznał się z planami budowy ołtarza papieskiego na Błoniach

## Serce w tramwaju i kościele



ADAM WOJNAR

Wokół Plant jeździł „transplantacyjny” tramwaj

**KRAKÓW.** 24 kwietnia w tramwaju jeżdżącym wokół Plant można było spotkać lekarzy kardiologów i ich pacjentów z przeszczepionym sercem. Towarzyszyli im krakowscy i opolscy poeci, których wiersze o sercu znalazły się w antologii „Z sercem”, wydanej przez Oficynę Konfraterni Poetów specjalnie na tę okazję. Jacek Lubart-Krzysica zaprosił do wspólnego redagowania tomiku autorów nie tylko z kraju, ale z Litwy, Białorusi i Anglii. – Ten dar przyjmuję jako swój program – powiedział kard. Stanisław Dziwisz, któ-

ry w kaplicy kurii metropolitalnej spotkał się z uczestnikami Światowego Dnia Serca. – Mieć miłość i dawać miłość. 22-letnia Karolina Chowanec z Poronina z przeszczepionym sercem odbyła wiele rozmów z pasażerami tramwaju, zachęcając ich do podpisania oświadczenia woli o oddawaniu swoich narządów do przeszczepu. Wieczorem w krągankach bazyliki Ojców Franciszkanów autorzy „sercowej” antologii czytali swoje wiersze podczas XVIII Chleba Nadziei, poetycko-muzycznego misterium „Z sercem”.

## Rajd jubileuszowy

**KASZÓW-WYŻRAŁ.** Szkoła Podstawowa nr 2 im. św. Jadwigi Królowej w Kaszowie-Wyżrales (gm. Liszki) organizująca od lat rajdy – zloty szkół imienia świętej monarchini, zaprasza do udziału 8 czerwca w jubileuszowym X Zlocie Szkół św. Jadwigi. W programie: Msza św. zwiedzanie miejsc związanych z osobą monarchini, konkurs wiedzy o królowej Jadwidze, konkurs plastyczny. Zapewniono ciepły posiłek i atrakcyjne nagrody dla uczestników. Zainteresowanym przesłane zostaną regulaminy oraz materiały informacyjne. Zgłoszenia udziału przyjmowane są do 15 maja pod tel. 0-12 280-60-69 (codziennie w godz. 8 do 13) lub pod adresem elektronicznym (sp-jadwigi@wp.pl).

## Smutna rocznica

**ABORCJA.** 27 kwietnia, w smutną 50. rocznicę uchwalenia przez komunistów ustawy aborcyjnej, w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach odprawiono pod przewodnictwem ks. kard. Stanisława Dziwisza Mszę św. w intencji ekspiacyjnej za miliony zabitych dzieci poczętych. Ksiądz kardynał wspomniął, jak często Jan Paweł II modlił się „za tych, których oblicza nie zobaczyły matki i oni nie zobaczyli swej matki” – za nienarodzonych. Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia zorganizowało zaś pod Krzyżem Katyńskim wystawę na temat ochrony życia od poczęcia.

## Święcone Związku Podhalan

**DZIANISZ.** 23 kwietnia w Dzianiszu k. Czarnego Dunajca odbyło się spotkanie członków Związku Podhalan. Okazją było nie tylko tradycyjne święcone Zarządu Głównego, ale również jubileusz 80-lecia Związku Podhalan w Dzianiszu. Uroczystości rozpoczęły się Mszą świętą. Następnie wszyscy zaproszeni goście zgromadzili się w remizie OSP w Dzianiszu Górnym na święconym, wspólnym

obiedzie oraz posiadach przy góralskiej muzyce. W świątecznej atmosferze składano sobie życzenia i dzielono się jajkiem. Najważniejsze było jednak przypomnienie tradycji i historii Związku Podhalan w Dzianiszu. Nie zabrakło oczywiście góralskiej muzyki. Zaprezentował się między innymi zespół dziecięcy Mali Dziańszanie oraz orkiestra dęta z Witowa.



JAN GLĄBIŃSKI

Na posiadach rozmawiano o tradycji Związku Podhalan

## Oburzeni listem

**KALWARIA ZEBRZYDOWSKA.** List Szymona Samuela, dyrektora Centrum im. Szymona Wiesenthala, zawierający wyrazy zaniepokojenia „antysemickim wydzwiękiem obrzędów Drogi Krzyżowej, która odbyła się (...) w sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej między Krakowem a Auschwitz w Polsce”, wywołał oburzenie wśród organizatorów i uczestników misterium kalwaryjskiego. „Żadna z osób wierzących i przeżywających z nami Wielki Tydzień w Kalwarii nie jest w stanie zrozumieć argumentacji zawartej w tym liście. Zastanawiam się, jak dale-

ko można się jeszcze posunąć. Może kolejnym krokiem będzie protest w sprawie likwidacji kaplic na drózkach kalwaryjskich” – powiedział wzburzony o. Fidelis Maciołek, rzecznik ojców bernardynów. Dodał również, że misteria odbywają się w tej inscenizacji od pół wieku (a mają jeszcze starszy, XVII-wieczny rodowód) i nikomu to dotąd nie przeszkadzało. Oskarżenie o „antysemitizm” misterium kalwaryjskich odrzuca również fotografujący je od lat Adam Bujak. Podkreśla, że Żydzi pokazani są tu po prostu w swych strojach historycznych i nic więcej.

## Zmarł Jerzy Dworski

**KRAKÓW.** 24 kwietnia zmarł nagle w wieku 53 lat Jerzy Dworski, były wieloletni prezes Krakowskiego Chóru Akademickiego UJ, śpiewak chóru Filharmonii Krakowskiej i Chóru Katedralnego. Na przełomie lat 70. i 80. przyczy-

nił się do ożywienia krakowskiego życia chóralnego. Jako prezes Chóru Akademickiego sprawił, że chór śpiewał nadal repertuar sakralny i brał udział w uroczystościach religijnych. Nie było to wówczas łatwe.

W Ludźmierzu

# Na Świącie Bacowskim

Pokropienie kierdla – stada owiec – wodą z przysanktuaryjnej studzienki, przekazanie szczap (zweglonego drewna) z poświęconego w Wielką Sobotę ognia do zapalenia pierwszej watry w bacówce – to tylko wybrane punkty tradycyjnego Świącia Bacowskiego, na które licznie przybyli bacowie z całego podhalańskiego regionu do sanktuarium Matki Boskiej Ludźmierskiej w Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Podczas uroczystości został również rozwiązany konkurs nt. obrzędowości religijnej związanej z wypasem owiec w Karpatach.

Święto Bacowskie rozpoczęło się od pobrania ze studzienki przysanktuaryjnej wody do putni. Po poświęceniu



JAN GŁABIŃSKI

wody przez kapłana górale pokropią nią swoje stada. Symbolicznie dokonał tego na stadzie owiec pasących się w pobliżu kościoła prowadzący nabożeństwo ks. Stanisław Wojcieszak. „W dzisiejszą uroczystość pięknie wpisują się słowa psalmu brewiarzowego z Wielkiego Czwartku, w którym psalmista porównał niepokalaną owieczkę do Maryi, która zrodziła baranka” – wspominał.

**Bacowie brali wodę święconą, którą potem kropili swe owce na znak, że są one darem Bożym**

Z kolei kustosz sanktuarium ks. Tadeusz Juchas przypominał, że od dawien dawna bacowie wędrowali do Ludźmierza po wodę święconą, którą święcili swe kierdła na znak, że owce i bydło są darem Bożym i trzeba nie tylko zajmować się nimi, ale także powierzać je Bogu w modlitwie. Święto Bacowskie odbywa się zwykle w dzień wspomnienia św. Wojciecha lub w najbliższą niedzielę przypadającą po tym dniu. Św.

Wojciech jest patronem redyku (wypędu owiec na pastwiska górskie) wiosennego, a św. Michał Archanioł – jesiennego.

Obchodom Świącia Bacowskiego w Ludźmierzu towarzyszyło rozwiązanie konkursu zatytułowanego „Historia i dzień dzisiejszy parafii i miejscowości karpackich. Tradycje i obrzędowość religijna związana z wypasem owiec w Karpatach”. Organizatorem konkursu jest Szkoła Podstawowa w Szaflarach Borze k. Nowego Targu. Najlepiej z zestawem pytań spośród uczniów podstawówek poradziła sobie Ewa Kleps z Kościeliska. Zaś laur zwycięzcy w kategorii gimnazjów przypadł Przemkowi Lassakowi z Zębą.

W ramach konkursu Szkoła Podstawowa w Borze nawiązała współpracę m.in. z Akademią Rolniczą w Krakowie. Materiały opracowane do konkursu zostały wydane przez Katedrę Hodowli Owiec i Kóz Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt Akademii Rolniczej w Krakowie.

**JAN GŁABIŃSKI**

Rozstrzygnięto konkurs

## Młodzi o Papieżu

Karolina Omylak z krakowskiego liceum siostr prezentek zwyciężyła w konkursie „Papież o Młodych, Młodzi o Papieżu”. W nagrodę pojedzie do Rzymu.

W finałowej czwórce znaleźli się również: Michał Urban z X LO w Krakowie (II miejsce), Patrycja Bartkiewicz z XI LO w Krakowie (III miejsce) i Joanna Cionek z Zespołu Szkół nr 1 w Gorlicach (IV miejsce).

Konkurs, zorganizowany przez Instytut Tertio Millennio, w celu zachęcenia młodych ludzi do poznawania życia i myśli Jana Pawła II, odbywał się już po raz drugi. W tegorocznej edycji udział wzięło 181 uczniów szkół ponadgimnazjalnych z ca-



GRZEGORZ KOZANIEWICZ

łej Małopolski. W pierwszym etapie uczestnicy przedstawiali znajomość biografii Papieża, zaś w drugim pisali eseje rozwijające poglądy Jana Pawła II na: rolę kobiety w Kościele i świecie współczesnym, młodość oraz przyszłość krajów

**Uczestnicy konkursu wraz z o. Maciejem Ziębą i George'em Weiglem. Piąta (od prawej) Karolina Omylak**

środkowoeuropejskich we współczesnej Europie. Finałisti trzeciego etapu bronili przed komisją tez swych esejów.

„Każdy z uczestników tego konkursu, każdy, kto zajął się myślą Jana Pawła II, wygrał.

Czytałem niedawno w IPN esbe-

ckie dokumenty dotyczące mojej osoby. Esbecy pisali m.in., że studiowanie przeze mnie myśli Jana Pawła II jest »niebezpieczne«. Rzeczywiście było »niebezpieczne«, bo zmieniło moje życie. Mam nadzieję, że i Wasze życie, przez zwrócenie uwagi na tę myśl, ulegnie zmianie” – powiedział o. Maciej Zięba OP, prezes Instytutu Tertio Millennio. Wtórował mu George Weigel, autor solidnej biografii Jana Pawła II „Świadek nadziei”, wskazując na wielką rolę pozytywnych wzorców osobowych w wychowaniu młodego człowieka.

Honorowym patronem konkursu był ks. Stanisław Dziwisz, zaś patronem prasowym krakowski „Gość Niedzielny”.

**BOGDAN GANCARZ**

12 maja 1946 roku został zamordowany ks. Michał Rapacz, gorliwy kapłan, proboszcz w Płokach. Poniósł śmierć męczeńską za wiarę, zabity przez tych, którzy żywili chorobliwą nienawiścią do wiary katolickiej, Kościoła i duchownych.

tekst i zdjęcia

KS. IRENEUSZ OKARMUS



ARCHIWUM GN

Fotografia męczennika zrobiona w czasie jego wikariatu w Rajczy

Była sobota 11 maja 1946 roku. O godzinie 23 plebanie w Płokach otoczyło dwudziestu uzbrojonych mężczyzn. Siłą wdarli się do środka. Bronią gotową do strzału sterroryzowali obecne na plebanii osoby. Siostrę księdza, zajmującą się na co dzień gospodarstwem domowym na plebanii, zamknięto w jednym z pokoi. Księdza Michała zaprowadzono do pokoju na piętrze. Tam przez godzinę znęcano się nad nim. Prawdopodobnie wtedy odczytano mu wyrok śmierci. Było już po północy, gdy oprawcy wyprowadzili go z plebanii. Przez zamknięte drzwi siostra księdza słyszała, jak mówił: „Niech się dzieje Twoja wola, Panie”. Na zewnątrz plebanii napastnicy znów znęcali się nad nim. Kazali mu na kolanach obejść kościół. Był przy tym bity. Skrępowanego zawlekli na skraj lasu plebańskiego, około kilometra od plebanii. Tam zabili go dwoma strzałami z rewolweru. Jeden został oddany z bliskiej odległości w tył głowy, a drugi w czoło. Napastnicy czuli się widocznie bezkarni, ponieważ nie starali się nawet ukryć dowodów zbrodni. Na miejscu zbrodni znaleziono łuski pocisków.

### Dlaczego zabili?

Kilka tygodni przed śmiercią ks. Michał Rapacz dostał ostrzeżenie, że są ludzie, którzy chcą się go pozbyć. Osoby z nim zaprzyjaźnione namawiały go, by wyjechał z parafii. Ale wtedy oświadczył im, że jego sumienie kapłańskie nie pozwala mu opuścić parafian. Wtedy już było wiadomo, że śmierć jest blisko. Wyrok zapadł prawdopodobnie w kwietniu 1946 roku w Trzebini, podczas zebrań aktywu partii komunistycznej. W Polsce toczyła się wówczas ostra walka polityczna. Komuniści zapowiadali, że do czasu referendum kraj będzie oczyszczony z „elementów reakcyjnych”. A w oczach ówczesnej władzy księży uchodzili za agentów obcego państwa i element niewygodny. Struktury partyjne z Chrzanowa i Trzebini należały do najbardziej „gorliwych”, czym zaskakiwały nawet swoich zwierzchników partyjnych z Warszawy. To właśnie od miejscowych działaczy komunistycznych pochodził pomysł włączenia Polski do ZSRR jako kolejnej republiki. Na pewno proboszcz z Płok był niewygodny z jednego powodu. Był pa-



triotą i gorliwym kapłanem, mającym poczucie odpowiedzialności za zbawienie swoich parafian, co z kolei wiązało się z piętnowaniem zła.

Tu 12 maja 1946 r. zamordowano ks. Michała Rapacza

wrogo do niego nastawionym, nie godził się, aby mógł być chrześcijaninem. Również z wielką stanowczością sprzeciwiał się związkom nie-

sakramentalnym. O niezwyklej przenikliwości i gorliwości kapłańskiej świadczy sporządzony przez niego spis parafian (*liber animarum*). Odnosi się wrażenie, że pisał go ktoś, kto doskonale orientował się, kto jest kim w parafii. Tu nie chodziło tylko o odnotowanie z imienia i nazwiska swoich parafian. Przy każdym z nich była zamieszczona krótka charakterystyka osoby. Z pewnością musiała drzeć ręką temu gorliwemu kapłanowi, gdy pisał o kimś,

### Gorliwy kapłan

Żyjący świadkowie mówią, że ks. Michał Rapacz był kapłanem rozmodlonym i wrażliwym na ludzką biedę. Stawiał jednak swoim parafianom wysokie wymagania moralne i był konsekwentny. Na przykład gdy wiedział, że ktoś jest ateistą lub niepraktykującym katolikiem, niemającym nic wspólnego z Kościołem lub wręcz

śmierci sługi Bożego ks. Michała Rapacza

# nik za wiarę

że jest niewierzącym, wojującym ateistą czy po prostu złym człowiekiem. Ale zdarzały się i wpisy świadczące o tym, że i w tej parafii byli wówczas ludzie gorliwi i oddani Kościołowi. I oni z pewnością wspierali swojego proboszczą. Szczegółowa ewidencja ułatwiała mu właściwe podejście do każdego z parafian i odpowiednie działanie duszpasterskie.

## Grób męczennika

Dwa dni po morderstwie przywieziono zwłoki ks. Rapacza do kościoła w Płokach. 15 maja po odprawieniu Mszy odprowadzono trumnę z ciałem męczennika do samochodu, który wyruszył do Lubnia. Na drugi dzień kapłana pochowano na miejscowym cmentarzu. Niektórzy parafianie z Płok nie zapomnieli o swoim proboszczu, który oddał życie za wiarę. Gdy w roku 1980 roku zmieniły się w Polsce czasy, wówczas zaczęto myśleć o sprowadzeniu jego ciała do Płok. Bardzo o to zabiegał ks. Sta-

niśław Jałocha, ówczesny proboszcz parafii. 29 października, po ekshumacji zwłok, doczesne szczątki ks. Michała Rapacza zostały przewiezione do Płok. 2 listopada złożono je do grobu usytuowanego na zewnątrz kościoła, tuż przy wschodniej ścianie prezbiterium. I tak rozpoczęła się w Płokach kultura kapłana męczennika.

## Kandydat na ołtarze

23 stycznia 1993 roku ks. kard. Franciszek Macharski wydał komunikat, informując wiernych archidiecezji krakowskiej, że „w Kurii Metropolitalnej w Krakowie zostanie otwarte kanoniczne dochodzenie dotyczące życia i męczeńskiej śmierci ks. Michała Rapacza, proboszcza parafii Płoki”. Po zamknięciu procesu na sześć przeludni dokumentację przesłano do Rzymu.

W tym roku sprawa powróciła, ponieważ Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych poleciła uzupełnić postępowanie poprzez przesłuchanie żyjących jeszcze świadków oraz nakazała poszerzyć dokumentację o materiały komisji historycznej. W Rzymie postulatorem w procesie beatyfikacyjnym został ustanowiony ks. Michał Jagosz. W archidiecezji krakowskiej kardynał Stanisław Dziwisz powołał swój trybunał, którego celem będzie uzupełnienie materiału dowodowego. Delegatem biskupa krakowskiego został mianowany ks. dr Andrzej Scaber. Poinformował on, że już w najbliższym czasie zostanie powołana komisja historyczna, której celem będzie uzupełnienie doku-

**2 listopada 1980 r. pochowano ciało ks. Rapacza w grobie przy kościele w Płokach**



cia sługi Bożego ks. Michała Rapacza.

– Tu chodzi o męczeństwo, więc nie potrzeba cudu do beatyfikacji. Można się spodziewać, że sprawa będzie postępować dość szybko w kongregacji w Rzymie. Tam musi przejść przez komisję historyczną, teologiczną, biskupów i kardynałów. Jeśli przejdzie pozytywnie przez te trzy komisje, wówczas zostanie wydany dekret męczeństwa, który jest równoznaczny ze wskazaniem, że ks. Rapacz osiągnął chwałę nieba i może być zaliczony do grona błogosławionych, i zostanie wyznaczona data i dzień beatyfikacji – wyjaśnia ks. A. Scaber.

## Kult ks. Rapacza dziś

12 maja każdego roku, w rocznicę śmierci, odbywa się procesja od miejsca, gdzie został zabity ksiądz Rapacz, do kościoła. Przyjeżdżają na tę uroczystość pielgrzymki z okolicznych parafii, a także z Tenczyna, gdzie urodził się sługa Boży. Co roku kilkadziesiąt osób z Psar, wioski należącej kiedyś do parafii Płoki, uczestniczy w procesji wraz ze swym proboszczem ks. prałatem Stanisławem Mszałem, byłym wikariuszem w Płokach, a obecnie dziekanem dekanatu trzebińskiego.

Na miejscu, gdzie zamordowano ks. Rapacza, stoi dziś

**Od wielu lat panie Maria Kęпка i Cecylia Kasprzyk dbają o miejsce, gdzie zginął ks. Rapacz**

krzyż upamiętniający męczeństwo. To jest wyjątkowe miejsce dla niektórych starszych mieszkańców Płok, którzy pamiętają ks. Michała i bardzo dobrze go wspominają.

Zawsze w dniach poprzedzających rocznicę śmierci, ale nie tylko, pojawiają się przy krzyżu świeże kwiaty.

Do rozszerzenia kultu kapłana męczennika przyczynili się w dużej mierze ostatni proboszczowie z Płok: ks. Stanisław Jałocha, który sprowadził ciało męczennika, oraz ks. Ryszard Świder. I to również leży na sercu obecnemu proboszczowi, ks. Piotrowi Miszczykowi. Dlatego postanowił, że w 12. dzień każdego miesiąca odprawiane będą specjalne modlitwy o rychłą beatyfikację sługi Bożego, połączone z prośbami o łaski za jego wstawiennictwem, zaś w codziennej modlitwie wiernych, w wezwaniach za zmarłych będą specjalne modlitwy do Boga przez pośrednictwo świętego męczennika.

Uroczystości rocznicowe mają co roku ten sam scenariusz. Rozpoczyna je modlitwa o godzinie 17.00 w lesie przy krzyżu. Po niej rusza procesja, w czasie której odmawiany jest Różaniec. Na zakończenie w kościele odprawiana jest Msza o rychłą beatyfikację sługi Bożego. ■



Czy stracimy „zielone płuca”?

## W obronie Zakamycza

Wielokrotnie i konsekwentnie zabieraliśmy na naszych łamach głos w obronie „zielonych płuc” Krakowa, jakimi są tereny na zachodnich obrzeżach miasta.

O tym, że stanowią one niezwykle atrakcyjne kąski dla wciąż nowych inwestorów, świadczą regularne protesty ich mieszkańców, sprzeciwiających się zabudowie tego, co powinno pełnić zupełnie inną funkcję w planach rozwoju Krakowa.

Ostatni alarm dotyczy okolic Zakamycza, jednego z najbardziej malowniczych terenów na peryferiach miasta, położonego w bezpośrednim sąsiedztwie Lasu Wolskiego. Wedle przygotowanego przez Biuro Planowania Przestrzennego i mającego w najbliższym czasie wejść na forum Rady Miasta planu zagospodarowania przestrzennego, nie będzie tam można niczego nowego wybudować. Ale jeżeli Wydział Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta wyda pozwolenie na inwestycje budowlane przed trzymiesięcznym terminem uprawomocnienia się zatwierdzonego planu, na obrzeżach Lasu Wolskiego z pewnością pojawią się nowe budynki, bo są już takie zakusy.

Właśnie to wzbudziło protest mieszkańców, którzy nie mogą zrozumieć, dlaczego miejska instytucja, powołana m.in. do ochrony przyrody i krajobrazu, nie widzi niczego złego w wydawaniu decyzji, które stoją w sprzeczności z mającym wkrótce wejść w życie planem. Z czysto prawnego punktu widzenia wszystko jest w porządku, ale dyrektor Biura Planowania Przestrzennego też widzi pewną niestosowność w potencjalnej zabudowie przeznaczonego do pełnienia innych funkcji terenu.

Konsekwencje takich decyzji odczuwamy za kilkanaście lat, kiedy będzie już za późno na jakiegokolwiek korekty.

**BOGDAN GANCARZ**

Dla Jana Pawła II

# Z rozświetlonym krzyżem na Giewoncie



SZYMON JĘDRUSIK

Agregat ważył blisko 30 kilogramów. Niejednokrotnie szli na czworakach, by nie zapadać się pod jego ciężarem po pas w śniegu. Zmieniali się średnio co 15 minut. Wyprawa na Giewont zajęła im 9 godzin. Po wyjściu na szczyt, włączyli urządzenie i stalowy krzyż został rozświetlony. Tak grupka młodych górali postanowiła uczcić I rocznicę śmierci Jana Pawła II.

Grupa przyjaciół z Kościeliska i Zakopanego przed dwoma laty spotkała się na kolacji u wspólnego znajomego. Postanowili, że trzeba uczcić pamięć Jana Pawła II w niecodzienny sposób: będzie pięknie, gdy z mroku nocy wyłoni się krzyż na Giewoncie. W tym celu wystarczy wynieść agregat prądotwórczy z paliwem, ustawić go pod szczytem i uruchomić wieczorem. Krzyż będzie oświetlony, dopóki starczy paliwa. Swój pomysł zrealizowali już dwukrotnie. Pierwszy raz wyprawili się na Giewont w dniu pogrzebu Jana Pawła II.

### Z agregatem na plecach

Podczas tegorocznej wyprawy, 2 kwietnia, agregat dał moc

na halogenowy reflektor dokładnie o godz. 21.37. Światło rozjaśniało mrok tatrzańskiej nocy do godz. 1.59. Po udanej operacji niezwykli turyści spali pod gołym niebem, na karimatach i w śpiworach. Wcześniej urządzenie, ważące blisko 30 kilogramów, nieśli na zmianę na plecach. „Średnio po 15 minut. Czasem mniej, czasem więcej, gdy droga i siły pozwalały. Do tego trzeba dorzucić jeszcze pięć litrów paliwowej mieszanki” – opowiada Szymon Jędrusik, który na co dzień prowadzi jeden z zakopiańskich pensjonatów. Oprócz niego krzyż na Giewoncie rozświetlali jeszcze: Dawid Styrzula, Krystian Siwy, Szymon Maśniak i Maciej Maśniak.

### Noc pod gołym niebem

Uczestnicy niezwykłej pielgrzymki podkreślają, że w zeszłym roku doskonale się wyposażyli, niczego im nie brakowało oprócz śpiworów. Bo po oświetleniu krzyża trzeba przespać noc na grani. Mieli za to dużo lepszą pogodę – przed rokiem poszli na Giewont później, w dzień pogrzebu Jana Pawła II. „Było mniej śniegu. Teraz noc była bezchmurna, ale śniegu więcej, a z agregatem

„Oświetleniowcy” po wykonaniu zadania

na plecach trudno iść w grząskim śniegu” – wyjaśniali.

Musieli przygotować sobie bazę – legowisko. Po akcji oświetleniowej przeczekali noc. Zaczęli schodzić na dół o 5.20 rano. „Chcemy gorąco podziękować naszym rodzinom za wsparcie i modlitwę” – sumuje Szymon Jędrusik. W tym roku pomagała im jego siostra Joanna Jędrusik. Agregat wypożyczyli panowie Rogowiec i Grzegorz Majcher.

### Rokroczne oświetlanie krzyża

Grupka młodych górali wyjście na Giewont zgłosiła dyżurującemu ratownikowi Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. „Nie wiedzieliśmy do końca, czy wychodzić, zakładaliśmy, że najwyżej nie dojdziemy pod sam krzyż i symbolicznie zapalimy urządzenie” – mówi Szymon Jędrusik.

„W górach nigdy nie ma stu procent pewności, że nie nadejdzie niespodziewane załamanie pogodowe. Trzeba zawsze taką ewentualność zakładać i wierzyć przede wszystkim w umiejętności i zdrowy rozsądek wędrujących, którzy wyruszają na szlak. Podkreślę, że moje uwagi o bezpieczeństwie dotyczą ogólnego zachowania w Tatrach, a nie nawiązują do akcji przeprowadzonej na Giewoncie” – mówi Andrzej Stanek, ratownik TOPR i przewodnik tatrzański.

Oświetleniowi pielgrzymi zapowiadają, że za rok, 2 kwietnia, też oświetlą krzyż na Giewoncie. Chcą, by to była tradycja ich rodzin, by przez lata prowadzono takie góralskie wyprawy. „W rocznicę śmierci Jana Pawła II będziemy oświetlać krzyż. Najpierw my, potem nasze dzieci, nasze wnuki” – zapowiadają górale.

**JAN GŁĄBIŃSKI**

Przy Plantach

**MOGIŁA MOGIŁ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE**

Zaledwie dwa tygodnie temu wyrażałem w tym miejscu radość z poprawy obyczajów, wyrażającej się zaprzestaniem dewastowania kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Odwiedzający polską Mogiłę Mogił krakowianie i turyści przestrzegają od pewnego czasu obowiązujących na tym szczególnym pomniku niepodległości Rzeczypospolitej zasad, nie biegając po zboczach i nie jeżdżąc po nich na rowerach.

Niestety, tuż po świętach wielkanocnych doszło do poważnego i zapewne nieprzypadkowego aktu wandalizmu na szczycie kopca. Nieznani sprawcy rozbili jeden z porfirowych filarów. Jak stwierdził przewodniczący Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego dr Jerzy Bukowski, aby dokonać takich zniszczeń, trzeba było użyć narzędzi. Trudno więc uznać ten czyn za zwykły chuligański wybryk.

W związku z kolejnym już zbezczeszczeniem Mogiły Mogił powrócił problem jej ochrony. Sporadyczne wizyty patroli policji, straży miejskiej i służb leśnych nie wystarczają. Konieczna jest całodobowa obecność ochroniarzy, którzy reagowaliby na każdą próbę dewastacji kopca bądź niewłaściwych zachowań zwiedzających go ludzi. Z takim właśnie postulatem Komitet zwrócił się do władz Krakowa – formalnego właściciela Mogiły Mogił. Apelowanie do sumień i uczuć patriotycznych nie przynosi bowiem, jak widać, pożądanych rezultatów.

**BOGDAN GANCARZ**

Pamiętki po marszałku Piłsudskim

**Wzruszenia krakowskie**

ZDJĘCIA: ADAM WOJNAR

Kilkadziesiąt pamiętek osobistych po marszałku Józefie Piłsudskim wystawiono w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa.

„Wzruszeniami krakowskimi” nazwał gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski swoją relację z Rewii Kawalerii na krakowskich Błoniach w 1933 r. Trudno mi było inaczej zatytułować relację z otwarcia wystawy pamiętek po Józefie Piłsudskim, obserwując zwłaszcza emocjonalne reakcje zwiedzających. Przedmioty osobiste bowiem ułatwiają zrozumienie postaci historycznych.

Co innego oglądać „siwy” mundur Józefa Piłsudskiego i jego buławę marszałkowską na zdjęciach archiwalnych ze wspomnianej Rewii Kawalerii, co innego zaś patrzeć na niego bezpośrednio. Taką zaś okazję daje ekspozycja w Muzeum Historycznym, otwarta 25 kwietnia przez córkę Marszałka Jadwigę Piłsudską-Jaraczewską.

Pokazano tu dowody uznania dla tego, który, wedle słów prezydenta Mościckiego, „śmiałością swjej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronny miecz wykuł, gra-



nice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył”. Są krzyże Orderu Wirtuti Militari wszystkich stopni (w tym złoty, z okresu powstania listopadowego, ofiarowany Naczelnikowi Państwa w 1919 r., po wskrzeszeniu tego odznaczenia przez Sejm Ustawodawczy), szable, klucze do bram Wilna, podarowane w dowód wdzięczności za uwolnienie miasta od okupacji bolszewickiej, pierścienie i ryngrafy pamiętkowe.

U góry: **Jadwiga Piłsudską-Jaraczewska na tle portretu swego ojca**

Poniżej: **Mundur i buława Marszałka**

Z nie mniejszym wzruszeniem ogląda się także pamiętki ściśle prywatne, np. białą koszulkę, w której 15 grudnia 1867 r. w kościele w Sorokopolu chrzczono małego Józefa Klemensa Piłsudskiego, czy talię kart, którymi Marszałek zwykł układać swe ulubione pasjanse.

Ekspozycję zamyka chorągiew Prezydenta RP, którą 12 maja 1935 r. okryto trumnę Józefa Piłsudskiego.

Zgromadzone tu pamiętki, ocalone szczęśliwie w 1939 r., przez 65 lat tułały się po obczyźnie. Do kraju wróciły w 2004 r. Po raz pierwszy eksponowano je w dworku Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, na drugi pokaz wybrano zaś Kraków, tak ściśle związany z biografią Marszałka. Dyrektor Muzeum Historycznego Michał Niezabitowski przypomniał, że Józef Piłsudski bywał często w obecnej siedzibie muzeum, gdyż mieścił się tu niedługo Naczelny Komitet Narodowy, zajmujący się organizacją Legionów.

**BOGDAN GANCARZ**

Ekspozycję można oglądać do 20 maja.

## PANORAMA PARAFII

Psary: pw. Podwyższenia Krzyża Świętego

## Wiele się zmieniło

W 1972 roku z wikariatu w Płokach ks. kard. Karol Wojtyła skierował mnie do Psar z misją tworzenia ośrodka duszpasterskiego. Wówczas, zwłaszcza na tych terenach, były trudne i niesprzyjające czasy dla Kościoła – wspomina ks. prałat Stanisław Mszal.

Pod koniec lat 70. metropolita krakowski utworzył w Psarach ośrodek duszpasterski, a kilka lat później, 3 maja 1982 roku, erygował parafię. Od razu młoda wspólnota rozpoczęła starania o zakup działki pod kościół i pozwolenie na budowę. 24 września 1983 roku ks. kard. Franciszek Macharski poświęcił miejsce, na którym miały stać w przyszłości kościół i plebania. 31 sierpnia 1986 roku metropolita krakowski znów zawitał do Psar, tym razem po to, aby wmurować kamień węgielny w mury wznoszonej świątyni. Został on wyjęty z grobu świętego Piotra i poświęcony na Watykanie przez Jana Pawła II 13 października 1982 roku. Ukoronowaniem wieloletnich wysiłków budowy świątyni była jej konsekracja, której dokonał 24 listopada 2000 r. ks. bp Jan Szkodoń. Kościół parafialny to wielkie dzieło tej niewielkiej, bo liczącej dziś około 1300 wiernych, wspólnoty parafialnej. Pytany o różnice pomiędzy dzisiejszą społecznością Psar a tą sprzed 35 lat,



ZDJEŃCA: KS. IRENEUSZ OKARMUS

ks. proboszcz podkreśla, że pod względem religijnym zaszły ogromne zmiany. – Najbardziej wyrażającym znakiem zmian w porównaniu z czasami, gdy zaczynałem tutaj pracę duszpasterską, jest liczba wiernych przystępujących do Komunii świętej w święta oraz liczba przychodzących regularnie na niedzielne Msze. Podczas tegorocznej Wielkanocy rozdałem około 800 Komunii, a dla porównania w połowie lat 70. w tę samą uroczystość przystępowało do Komunii około 100 osób, przy czym mieszkańców było wtedy blisko 200 osób więcej. Dziś w niedzielę uczęszcza na Msze św. ponad 600 osób, a na początku lat 70. przychodziło 250. 30 lat temu tylko w nielicznych domach było Pismo Święte, a dziś jest w każdym.

10 lat temu ks. Mszal wprowadził zwyczaj czytania Pisma Świętego przy okazji odwiedzin

duszpasterskich. I ten pomysł przyjął się znakomicie. W każdym domu wizyta kapłana rozpoczyna się w ten sam sposób. Ktoś z rodziny przyjmującej księdza odczytuje dowolny fragment Pisma Świętego, który został wybrany przez gospodarzy. Niejednokrotnie odczytany fragment jest wstępem do duszpasterskiej rozmowy.

W parafii działa kilka grup, spośród których wyróżnia się kilkunastoosobowa grupa dyskusyjno-modlitewna o nazwie „Efrem. Wywodzi się z niej kilku bardzo aktywnie działających młodych i wykształconych parafian. Poza tym jest liczna grupa ministrantów, rada duszpasterska, rada charytatywna, oaza, schola oraz 15 róż Żywego Różańca. – To chyba niemało jak na tak niewielką parafię – stwierdza ks. prałat.

KS. I.O.

KS. PRAŁAT  
STANISŁAW  
MSZAL

Pochodzi z Zubrzycy. Święcenia kapłańskie przyjął w 1962 roku w katedrze na Wawelu. Jako wikariusz pracował w Rajczy, Trzebini, Płokach. Od 3 maja 1982 r. jest proboszczem w Psarach.

Kościół konsekrował  
ks. bp Jan Szkodoń  
24 listopada 2000

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem tutaj od 35 lat i mogę zaświadczyć o tym, że nastąpiła wielka zmiana mentalności religijnej. Młodzi ludzie mają dziś możliwość uczęszczania na katechezę, co z kolei przekłada się na większą świadomość religijną niż jeszcze 30 lat temu. Wbrew temu, co się powszechnie mówi, zauważam, że idzie ku dobremu. Myślę, że w duszpasterstwie należy dobrze wykorzystywać okazje, jaką daje pogrzeb. Dlatego starannie przygotowuję się do kazania na każdym pogrzebie, ponieważ wiem, że mogą na nim być także i ci, którzy od wielu lat nie byli w kościele, i być może poszukują Pana Boga. Aby być dobrym duszpasterzem, trzeba starać się być blisko ludzkiej biedy, i to nie tylko tej materialnej, której w Psarach akurat nie ma zbyt wiele, ale przede wszystkim biedy duchowej. Ludzie chcą rozmowy z kapłanem, choć z drugiej strony boją się odrzucenia i niezrozumienia. Najlepszym miejscem duszpasterstwa w takich przypadkach jest konfesjonał.

## Zapraszamy do kościoła

- Adres: Rzymskokatolicka parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, Psary, ul. Ks. Michała Rapacza 1, 32-545 Karniowice, tel. (32) 613-82-53.
- Msze św. w niedzielę: 8.00, 11.00, 16.00.
- Msze św. w tygodniu: 7.00 lub 17.00 – w zależności od potrzeb duszpasterskich.
- W maju, październiku – codziennie o godz. 18.00.